№ 269. Kraków 21 Listopada — Czwartek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 5 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 20 listopada.

Przystępując do rozbioru konstytucyi galicyjskiéj, tośmy względem siebie szczególniéj mieli na baczności, aby pierwsze wrażenie zawiedzionych nadziei nie uprzedziło nas od razu i nie skrzywiło sądu, który chcieliśmy, aby był bezstronnym i sprawiedliwym, aczkolwiek stronność i niesprawiedliwość jego, panujące w konstytucyi zasady łatwo wywołać, a nawet uniewinnić mogły. Nie naszém dziełem siać nieufność i nienawiść; owszém, ziarna te zanadto często sypane obcą ręką, chcielibyśmy wyplenić, bez względu, że nas gorzkie bo niesłuszne spotykają wyrzuty, iż zieloném krzewiem dyalektyki jakoby podstępne osłaniamy zamiary. Prawdę winniśmy sobie, czytelnikom i rządowi, têm szczérszą i jawniéj wypowiedzianą, im bardziéj się przekonywamy, że w sferach rządu głosy jéj zagłuszyły dawne uprzedzenia, że troskliwość o dzisiaj usunęła wszelką baczność na jutro, że niedowierzanie i obawa zrodziły bolesną niesprawiedliwość.

Zaprawdę: jest w świeżo ogłoszonéj konstytucyi strona, która nas obraża i niepokoi, nietylko jako mieszkańców obreni polskiéj téj części monarchii, ale jako obrońców najdroższych i najistotniejszych zasad społeczeństwa. Czytelnik odgadnie, że chcemy mówić o przewadze, jaką z niezmordowaną konsekwencyą ludności wiejskiéj przyznano i przeprowadzono we wszystkich objawach reprezentacyi prowincyonalnéj. Czytaliśmy motywa ministeryalne i pół-ministeryalne w *Reichszeitung* i *Austryackim Korespondencie*. Powiadają one, że przewaga interesów rólniczych musi zapewniać w prawodawstwie przewagę rólniczego żywiołu, a p. Minister odwołuje się do Tyrolu. Niezapomnimy o têm porównaniu, dziękujemy nawet, że nam je przypomniano. *Reichszeitung*, dla któréj wykazy statystyczne dostępniejsze są niżeli dla nas, wie o têm bez wątpienia, że w Galicyi obszerność gruntów, znajdujących się w posiadaniu właścicieli większych daleko jest znakomitsza niżeli posiadłości włościańskie. Gdyby więc w rzeczy saméj interes rólniczy miano na baczeniu, zapewnionoby większym właścicielom równy przynajmniéj udział w prawodawstwie co i mniejszym; kiedy pierwsi razem z najbogatszemi mieszkańcami miast objęci w klasie najwyżéj opodatkowanych reprezentowani są przez głosów **35**, drudzy przez **87**.

Lecz przypuśćmy, żeby interesa rólnicze, a zatem byt materyalny kraju po większéj części, reprezentowane były w interesie włościan: czy nawet wtedy tenże sam przykład Tyrolu niepowinienby raczéj do wprost przeciwnego nakłonić postanowienia? Wieśniak tyrolski, trudniący się zazwyczaj obok rólnictwa przemysłem, pobożny i uczciwy, rzetelny i szanujący własność drugiego, jest istotnie najprzedniejszą cząstką konserwatyzmu. Czy tak jest w Galicyi? Jeżli Rząd oparty na charakterze klasy wiejskiéj w Tyrolu mógł bezpiecznie oddać losy prowincyi jego włościanom, możnaż, znając zarówno usposobienie włościanina galicyjskiego, prowincyą całą oddawać na pastwę zwierzęcego egoizmu?

Niemoże być więc, aby wspomniane wyżéj motywum skłoniło Ministeryum do zapewnienia przewagi klasie włościańskiéj. Jakież są inne powody? Jestże to, jak pewien dziennik powiada, zbyt żywe uczucie wdzięczności? Lecz jakiekolwiek są, niewchodzimy w nie, chcemy tylko odsłonić kotarę przyszłości i pokazać Rządowi skutki własnego dzieła.

Powiadają a korespondencye *Reichseitungu*, *Lloyda* i artykuły *Korespondenta Austryackiego* pełne są podobnych rozumowań: że szlachta polska i mieszczanie w Galicyi dążą nieustannie do obalenia monarchii; że nadzieje przyszłości czynią ich nieprzyjaciołmi Rządu; że jeżeli dzisiaj są spokojni, milczenie to nie za dowód zmienionych uczuć, ale za dowód ich niemocy uważać trzeba, że jedna zrobiona im koncesya, narazi państwo na największe niebezpieczeństwa.

Odpowiemy na to: Od roku **1772** do **1848** jest lat **76**, a od roku **1848** dopiero lat 3. Tego więc, co się powtarzać przez lat **76** nauczono, niemożna było w ciągu lat **3** zapomnieć. A ci, co tak mówią, zdaje im się, że jest tylko jeden od początku świata system rządzenia, to jest, więzienie i bagnet; za mali na dzisiejszą chwilę nie wierzą, że są pewne epoki, w których ludzkość cała ma wspólne interesa, a ludzie, chcący ratować społeczeństwo, z jakiegobądź są kraju, podają sobie ręce i nie wadzą się o zadania przyszłości, bo wiedzą, że dzień dzisiejszy ma dosyć swoich kłopotów. Potrzaskały się fundamenta dawnych budowli, ucisk z góry zetrze je na miazgę i dalsze istnienie uczyni niepodobném. Nie kruszyć więc ale spajać, nie krępować ale rozwiązywać siły organicznych żywiołów, to jest zadaniem polityka, dla którego historya jest czémś inném, niż nauką intryg i podstępów.

Otóż, choćby nawet szlachta i mieszczanie w Galicyi nieprzyjaznymi byli dzisiejszéj Austryi, to przynajmniéj jestto klasa oświecona, pojmująca i ceniąca warunki społeczeństwa, klasa, która ma poczucie wyższych interesów nad zwierzęce potrzeby, która pojmuje konieczność ofiary dla ogółu i do niéj jest zdolna, u któréj własny interes niejest początkiem i końcem wszystkiego, warunkiem egzystencyi świata, i która wie, że nawet ten sam jéj interes nie leży koniecznie w zysku materyalnym. Otóż jakiekolwiek jest usposobienie takiéj klasy, skoro tkwią w niéj instynkta szlachetne, przezorny polityk nie wzgardzi nią, i owszem wskaże jéj odpowiednie miejsce przy tym warsztacie ludzkości, bo wie, iż nieprzyjaciel rozumny stokroć jest lepszym od bezrozumnego sprzymierzeńca. Niedosyć na têm, właściciele więksi i mieszczanie w Galicyi tworzą żywioł czysto konserwatywny, a jak nie są obecnie nieprzyjaznymi Austryi, tak są (dzienniki ministeryalne — zapewne niezaprzeczą) obrońcami społeczeństwa: raz dla tego, że wyznają zasady, bez których towarzystwo ludzkie niebyłoby możliwe; powtóre, że stawiają opór żywiołowi antisocyalnemu.

Jest nim bowiem na nieszczęście klasa włościan w Galicyi. Nienawidzą oni właścicieli większych, a przychylni są tylko dla tego Rządowi (łudziłby sam siebie, ktoby inaczéj mniemał), bo sądzą, że w nim znajdą nieustannego szafarza gruntów, łąk i lasów dawnych dziedziców. Nieszczęsnéj pamięci rok **1846** przekonał, jakie w nim są zarody i jak mało trzeba, aby go pozbawić wszelkiego hamulca; lata **1848**, **49** i **1850** dowiodły, że chłop galicyjski nieznana cudzéj własności, ani wyższego bożyszcza nad własny interes. Znając stan moralny naszego włościanina, pragnąc szczérze jego podwyższenia, nie z własnego interesu, ale dla niego samego, przedstawiamy rzecz jak się ma, podając my środki według nas skuteczne, które i jemu wskażą odpowiednie miejsce w kole społeczeńskiém, a Rząd i towarzystwo ludzkie od przepaści uchronią. Gdyby w roku **1846** ręka sprawiedliwości dotknęła złoczyńców, uczucie prawa wypchnięte na chwilę, wróciłoby nazad i otworzyło pole religijnego na têm sercu posiewu. Natomiast przeświadczenie zbrodni niezmazanéj karą, musiało wyrodzić nieufność, a za nią nienawiść ku pokrzywdzonemu; przykład bezkarności za ciężką zbrodnią mniejsze przestępstwa wystawił oswojonemu ze złem umysłowi, jako naturalną i godną pobłażania konsekwencyą własnego interesu.

Gdyby wówczas, kiedy dzienniki drukując w każdym niemal numerze długie akta zaskarżenia i nieustające spisy nadużyć, grabieży, wycinania lasów lub wypasania tak ze strony włościan (do których się nieraz osobiste pokrzywdzenie właściciela mieszało) gdyby wtedy, powtarzamy, kiedy organa publiczne domagały się sprawiedliwości, do wymiaru jéj wzięto się nieco szybciéj i energiczniéj, możeby powoli zatarły się wspomnienia dawniejszych lat, przykład kary na rozpasanych chuciach wycisnąłby zasadniczą podstawę uszanowania własności. Nie stało się tak, przynajmniéj niedosyć wcześnie i niedosyć skutecznie. Włościanin galicyjski przechował w sobie ziarno złego, chociaż z zerwaniem stósunków można było przewidzieć, że żniwo jego nie zawsze ze szkodą właścicieli większych dziać się będzie.

Przy takiém usposobieniu (a obraz skréślony rzetelnie), możeżże włościanin galicyjski stanowić potęgę i to tak przeważną w życiu politycznem prowincyi lub monarchii o tyle przynajmniéj, iżby przewagą swoją zagłuszał zdrowsze żywioły społeczeństwa? Tworząc żywioł rewolucyjny, antisocyalny, destrukcyjny możeżże się pogodzić z myślą organiczną Rządu?

Ministeryum chwyciło się zgubnéj drogi. Uwiedzione uprzedzeniem względem klasy oświeceńszéj w Galicyi, która sama jedna poddaje się warunkom życia towarzyskiego i w zamian za godziwą wolność chętnie podejmuje ofiary; dla zwalczenia jéj wpływu, użyło za narzędzie żywiołu, dla którego wszystko jest otwartą drogą, narzędziem stósownem ku dopięciu własnego interesu. Przy takim kierunku moralnym naszéj klasy włościańskiéj, skoro jéj zwierzęce instynkta znajdą jeszcze uprawnienie i legalne przeświadczenie własnéj siły, przyjść koniecznie musi, że staną wprost naprzeciw interesom Rządu, a napotkawszy granicę pobłażania, zmuszone do ponoszenia ciężarów, których potrzeby i celów nie pojmują, broni sobie przyznanéj użyją przeciw jéj dawcy. Czy to się prędzéj czy późniéj stanie, mniejsza o to, dość, że taka jest przyszłość nieuchronna. Loika faktów do niéj prowadzi, a jakiego wtedy żywiołu przeciw téj olbrzymiéj destrukcyjnéj potędze Rząd użyje? czy będzie się łudził jeszcze mniemaniem, że wyćwiczone bataliony zdolne są pohamować antisocyalną rewolucyą? że szematyzmem, zewnętrznym przepisanym porządkiem potrafi utrzymać w całości to, co się druzgoce i rozsypuje w kawały od spodu? — o têm niewiemy; co wieksza, widzimy nawet, że żywioły te, któremi armia austryacka zasilać się w Galicyi koniecznie musi, niemogą być na przyszłość zgodne z przeznaczeniem siły zbrojnéj w państwie nie już konstytucyjném, ale nawet cywilizowaném.

Jest więc naszém najmocniejszém przekonaniem, że Rząd poświęcając przyszłość dla teraźniejszości, narażając społeczeństwo całe na ciężką chorobę, w którą je zawieść muszą te niepoha-

mowane i w karb prawa i moralności nieujęte żądze, jako obrońca społeczności, jako reprezentant porządku piérwszą walkę będzie miał do stoczenia z tym samym żywiołem, który dzisiaj uzbroił przewagą. I gdyby kiedyśkolwiek więksi właściciele widząc, że obecność ich na tych zbiorach reprezentacyi obwodowéj nie zmieni w niczém usposobienia większości prawodawców, ale owszem krzywdzące ich ustawy usankcyonuje, powzięli złą myśl usunięcia się od udziału w obwodowych sejmach, (myśl od któréj ich jak najmocniéj odwodzimy i w razie potrzeby wszystkiemi siły odwodzić nieprzestaniemy) wtedy Rząd przekonałby się naocznie, że ciż sami właściciele więksi, na których oczernienie wspomnionych dzienników korespondenci nie mogą znaleść dość jaskrawych kolorów, są koniecznemi dla niego samego pośrednikami, są jedynym żywiołem na którym polegać może, skoro mu przyzna pewną wolność i możność rozwoju indywidualnych sił; bo skrępowanego uciskiem bezpłodne jest działanie i słaby wpływ.

Wiele, bardzo wiele mielibyśmy jeszcze o téj przewadze konstytucyą prow. zagwarantowanéj do powiedzenia, ale rzecz już jest przydługa, a konsekwencye z tego, co się wyżéj napomknęło, łatwe. W końcu na to jeszcze zwrócić musimy uwagę, że Rząd zanadto ufając swojéj próbie organicznéj, zmianę jéj utrudnił takiemi klauzulami, których w żadnym innym statucie nienapotykamy. Jakoż jeżeli włościanie nasi poznają, że im w téj konstytucyi jest wygodnie, nie pozostanie Rządowi nic innego, jak tylko korzystać z zastrzeżonego prawa rozwiązywania kuryj i wydawania prowincyonalnych ustaw, a wtedy zapytamy — poco konstytucya? poco reprezentacye obwodowe?

Pisze nam korespondent berliński:

† **Berlin 17 listop.** Odpowiedź Austryi, która tu zawczoraj nadeszła na ultimatum gabinetu pruskiego z d. 9 b. m., jakkolwiek skłania się do pokoju, częściowo jednak nie dość ma być jasną, aby Prusy na niéj były mogły poprzestać. Odesłano więc natychmiast nową depeszę, żądając wyjaśnienia i dopełnienia punktów w wątpliwości pozostałych. Aż do nadejścia takowych obecny stan niepewności w niczém się nie zmieni; zaczém i mobilizacya wojska odbywa się bez przerwy i na największą skalę, tak że nawet i kawalerya landwery drugiego powołania odebrała rozkaz do niezwłocznego zebrania się. Cała ta kolosalna armia podzieloną ma być na 3 wielkie korpusy, wschodni, zachodni i środkowy. Wschodnim, którego miejscem główném zebrania się jest Szląsk, dowodzić ma osobiście sam król; zachodnim, który ściąga się w Westfalii i nad Renem, dowodzić będzie książę Pruski; środkowy, który w Turyngii i Saksonii ma operować, powierzony został jenerałowi Wrangel. Tymczasem twierdzą na pewne, że Austrya oświadczyła gotowość swoję do dezarmowania, jeźli Prusy toż samo uczynią. Wszakże nie widać, aby który z gabinetów śpieszył się z uczynieniem piérwszego kroku, — przeciwnie obadwa śpieszą się wyprowadzić w pole jak największe siły i zająć pozycye, które uważają na najwłaściwsze do korzystnego wojennego działania. Drezno zdaje się być punktem, który obiedwie armie, jeźli przyjdzie do wojny, będą chciały naprzód dla siebie zabezpieczyć. Tuby Wrangel stał przeciw Radeckiemu, któremu podobno oddano dowództwo korpusu czeskiego. Kwestya pokoju i wojny nie jest zatém dotąd rozstrzygniona. Dzienniki nawet rządowe, jakkolwiek za pokojem przemawiają, nie zaręczają dotąd bynajmniéj, a wobec trwającéj mobilizacyi jakże zaręczać mogą, aby do wojny przyjść nie miało.

Jednym z punktów sporu, na który Prusy nie chcą się zgodzić, jest proponowane przez Austryą miejsce wolnych konferencyj — Wiedeń. Prusy oświadczają, że sama myśl *wolnych* konferencyj wymaga, aby miejsce narad dyło *neutralne*, czując, że w Wiedniu rezultat ich wypadłby niezawodnie dla Prus niekorzystnie. Drugim punktem sporu jest przemarsz wojska exekucyjnego do Holsztynu. Samo się przez się rozumie, że Prusy nie mogą patrzeć obojętnie na takowy, i że muszą wprzód z téj strony mieć jak najpewniejsze gwarancye. Hanower pozwala na przemarsz ten, ale Brunszwik militarnie z Prusami złączony opiera się stanowczo. Zresztą i Hanower dozwala tylko przemarszu, ale zastrzega sobie zupełną neutralność, na którą Austrya przystać nie chce, aby naturalnie w przypadku jakiéj zmiany, nie wystawić korpusu swego na niebezpieczeństwo odcięcia. W téj obawie i Prusy cofnęły wojska swoje nie tylko z Baden, ale nawet z wcielonych do swego państwa księstw Hohenzollern, Hechingen i Siegmaringen, zostawiając je własnéj opiece. To trochę nie po ojcowsku po tak świetnych, które im przy wcieleniu dano, przyrzeczeniach.

Rząd Pruski oświadczył wreszcie kategorycznie kolegium książęcemu: że konstytucyi Unii nie myśli daléj popierać, ani przeprowadzać, że jednak związek utrzymać i w sprawach niemieckich wspólnie z związkowymi działać pragnie. W kolegium książęcém nie zapadła z tego powodu żadna uchwała.

Unia zapewne samym biegiem czasu puszczona będzie w zapomnienie.

Potwierdza się, że na miejsce odwołanego Persignyego — przybędzie tu jako poseł francuski, Lefebvre, który dotąd był w Monachium.

Przegląd Polityczny.

W téj chwili w Niemczech rzeczy stoją w zawieszeniu. Odpowiedź na notę ostatnią gabinetu wiedeńskiego wstrzymana, jakeśmy wczoraj donieśli; (dziś korespondent nasz berliński potwierdza), a to aż do nadejścia wyjaśnień. Treść téj noty pozostała dotąd tajemnicą; wczytawszy się jednak dobrze w artykuł wstępny *Niemieckiéj Reformy*, domyślać się możemy, że Austrya wymaga powrotu do warunków traktatu wiedeńskiego, i do wszystkich form *Bundestagu*. Prusy odwołują się ustawicznie do faktycznego stanowiska swojego, do niepodległości, jaką mimo cesarstwa niemieckiego umiał dla nich uzyskać Fryderyk II, wreszcie do równości w obec Austryi w przymierzu świętém. O wolne konferencye nie ma dotąd zgody. Przecież, by niespodzianką jaką, by jaką przypadkową utarczką nie wywołać kroków wojennych, podpisano obustronnie zawieszenie broni, które na przypadek zerwania układów na 24 godzin wypowiedzianem być ma. Dziwną jest rzeczą chcieć wojnę rozpoczynać od zawieszenia broni; ale *Gazeta pocztowa frankfurtska* złośliwie twierdzi, iż ani Prusy ani Austrya nie wiedzą właściwie o co się bić mają, bo o tém dowiedzą się dopiero po wojnie.

Za parę dni otwarte będą Izby w Berlinie. Pod prezydencyą króla odbywała się w poniedziałek narada ministeryalna nad mową tronową.

Nie spodziewamy się po niéj żadnéj zapowiedzi systemu i jeżeli wyjaśnienia mające służyć za komentarz ostatniéj noty wiedeńskiéj nie nadejdą przed zebranicm się Izb, o tyle będzie tam mowy o wojnie i posłannictwie Prus, o ile minister zażąda na mobilizacyę armii kredytu.

Napad na ministra spraw wewn. ograniczył się na podaniu prośby w nieco hałaśliwy sposób, o sztylecie i pistoletach nie było ani mowy.

Nowiny biegające po Berlinie o zamierzonym podziale Fuldy i Badeńskiego między Wirtemberg i Bawaryę podajemy jako wieści.

Izby Badeńskie zostaną zapewne rozwiązane, a to z powodu adressu Izby niższéj do W. księcia, w którym między innemi zwracają uwagę jego na traktat z Prusami z dnia 26 maja 1849 (Unia).

Dawny wydział Stanowy Wirtembergski odmówił rozpoczęcia czynności do jakich został powołany po zniesieniu Izb i konstytucyi.

— Posiedzenia Zgromadzenia narodowego francuskiego są ciągle małoważne. Wszystkie stronnictwa trzymają się systematu obronnego, czekając chwili sposobnéj do wydania walki. Wielu mniema, że sposobność ta wydarzy się w czasie dyskussyi nad propozycyą dotyczącą p. Yon, ale większość opozycyi zdaje się czekać na wniosek, który przyjdzie niebawem, dotacyi 2,400,000 fr. dla prezydenta Rzpltéj. Sprawa komissarza policyi niewątpliwie w ciągu ośmiu dni, na które ją odroczono, zostanie załatwioną, gdy naczelnicy większości a mianowicie p. Dupin nie uznają za stósowne w kwestyi tak drobnéj występować nieprzyjaźnie względem gabinetu; a z drugiéj strony p. Baroche, który z początku uważał ją za ubliżenie władzy, teraz wielce się uspokoił i ku zgodzie skłonniejszym się ukazuje. Wszelako dotąd niewyjaśnioną została przyczyna téj nieszczęśliwéj propozycyi, to jest spisek stowarzyszenia 10 grudnia. Powiadają, że nowi przybywają świadkowie, a ci nowe przynoszą szczegóły. Wszakże są to wieści, za które ręczyć bynajmniéj nie myślimy. Zresztą dzienniki i korespondencye francuskie nic ważnego niepodają; wszystko co się trudni polityką, czeka na dzień stanowczéj batalii, jakby ona była konieczną.

— Sprawa hierarchii biskupiéj katolickiéj jest nieprzerwanie najważniejszą kwestyą bieżącą w Anglii, a ogromne kolumny dzienników angielskich zapełnione są szczegółami o meetyngach odbytych w Anglii i Szkocyi i niezliczonemi protestacyami wszelkich korporacyj duchownych i świeckich. Biskup Exeter dr. Phillpotts, znany ze swych broszur w wszystkich kwestyach religijnych bieżących wmieszał się do polemiki i część pocisków zwrócił na siebie. W liście do swego duchowieństwa dyecezyalnego, które wystawiało królowę jako jedyne źródło wszystkich godności duchownych, oświadcza, że władzy swojéj tak ziemskiego nie nadaje początku, bo on ją dzierży tem samém prawem co królowa, to jest prawem bożém. Oświadczenie to wywołało nań całą zaciekłość ortodoxów protestanckich, żarliwych w obronie supremacyi religijnéj królowéj.

— Reklamacye angielskie niemało trudności rządowi portugalskiemu sprawiają. Powiadają, że noty amb. sir Hamilton Sejmoru są bardzo energiczne. Z drugiéj strony donoszą, że lord Palmerston otrzymał już odpowiedź gabinetu Lizbońskiego, który postanowił zachować cło wywozowe od win jako zupełnie zgodne z traktatami z Anglią zawartemi.

Lwów 17 listopada. (K). W przeszłym liście dałem pobieżny pogląd na smutny stan *teatru polskiego* we Lwowie, i wspomniałem, że publiczność bardzo go zaniedbuje. W saméj rzeczy, scena nasza w teraźniejszym swym stanie nie łatwo zwabi widzów: i byłaby już na suchoty kasowe zamarła, gdyby nie to, że według zapisu ś. p. hr. Skarbka, przychód z najmu pomieszkań i dwudziestu kilku sklepów ogromnego gmachu trzy-piątrowego, zabudowanie teatralne opasującego, przeznaczony do wspierania teatru w potrzebie, pokrywa niedobór kassy. Wprawdzie jeszcze przed wystawieniem nowego teatru, bo od roku 1825go Stany krajowe wspierały scenę corocznie dwoma tysiącami złr. m. k. z funduszu domestykalnego; a gdy hr. Skarbek w siedmnaście lat późniéj wystawił nowy teatr i z całego swojego majątku (tak z rozległych dóbr ziemskich jak i z gmachu teatr opasującego) zrobił fundusz na instytut krajowy dla sierot i ubogich, sejm krajowy na podanie tegoż hrabiego w roku 1844 téj treści, „iż przedsiębierstwo teatralne, jak dwuletnie doświadczenie przekonało, nie wypłaca się i uszczupla dochody instytutu sierot i ubogich“, uchwalił *na zabezpieczenie bytu teatrowi polskiemu* dopłatę roczną 4000 złr. m.k. z funduszu domestykalnego na cały czas przywileju, to jest na lat piećdziesiąt. Najjaśniejszy Pan sankcyonował tę uchwałę sejmu, a wydział stanowy zawarł z hr. Skarbkiem kontrakt, w którym między innemi warunkami są następujące:

Hr. Skarbek obowiązuje się utrzymymać scenę polską przez cały czas przywileju.

Przez pierwszych lat dziesięć zrzeka się hr. Skarbek tych 4000 złr. m. k. na fundusz emerytury dla aktorów polskich, według statutów przez niego ułożonych i przez Stany krajowe potwierdzić się mających.

Wydział stanowy *ma prawo kontrolować scenę polską; a gdyby tę uznał za nieodpowiedną celowi, po bezskuteczném napomnieniu dyrekcyi przez odpowiedne władze rządowe, stósowne do ulepszenia przedstawień scenicznych polskich rozrzadzenia przedsięwziąść.*

Otóż przyszedłem do tego punktu, do którego właściwie dążę w mojéj dzisiejszéj korespondencyi. Wszak mamy jeszcze *Wydział stanowy*, który zapewne w téj krytycznéj chwili zechce złemu zaradzić. Idzie tylko o sposób?... Dzisiejsza trupa teatralna jest nad potrzebę liczna, ale nie dobrana. Należałoby przerzedzić ją sumiennie, a zarazem ułatwić wstęp na scenę ludziom młodym, z wykształcenia i ochoty do zawodu dramatycznego dobrze znanym. Takimi są: panny Aniela i Leona Rudkiewiczówne (córki naszego komika), panna Bronisława Nowakowska i Lech Nowakowski (dzieci naszego ulubionego Nowakowskiego), Mieczysław Kamiński (syn naszego Jana Nepomucena), nareszcie Jan Szczepański. Otóż z tych *dzieci teatralnych* najlepiéjby się dał teatr zrekrutować, a jak na szczęście dzieci te są bardzo zdatne i już po kilkanaście lat i więcéj liczą. Panny Rudkiewiczówne starannie wychowane i dobrze ułożone, miłéj twarzy i kształtnéj kibici, znamy z benefisów ojca i z przedstawień na cele dobroczynne, jako dziewice pełne talentu do zawodu dramatycznego, a panna Leona śpiewa nawet pięknie, chociaż i pannie Anieli nic i w téj mierze ująć nie można. Mieczysław Kamiński i Lech Nowakowski występowali już kilkakrotnie jako amatorowie, z zupełnem zadowoleniem publiczności; szczególniéj też pierwszy tak co do gry jak i śpiewu złożył dowody wprawy i zdatności. Panna Bronisława Nowakowska, któréj grę na fortepianie publicznie podziwialiśmy, do najpiękniejszych upoważnia nadziei. Pan Jan Szczepański wprawił się już niemało na scenie i śpiewa też mile. Z tak dobranego grona moglibyśmy łatwo mieć także wodewile i dobre wodewile. Rozkwitające te talenta należałoby tylko troskliwie pielęgnować; to też w rodzicach swoich mają one dobrych nauczycieli. Zresztą dałaby się niewielkim kosztem założyć u nas prywatna szkoła dramatyczna, w któréjby kandydatów na scenę zaprawiać mógł nasz Jan Nepomucen Kamiński, w pracach zawodu swego dawno już osiwiały, ale zawsze jeszcze pełen sił i ognia. Tą drogą i pod przewodem dyrektora teatru, powagę zdatności za sobą mającego, doszlibyśmy nateraz najprędzéj do pożądanego celu: publiczność odwiedzałaby teatr, i na takich choć początkowych aktorów najchętniejby patrzała; a kassa teatralna pewnoby do sił przyszła. Wspomniony zaś wyżéj fundusz emerytury, dotąd nietknięty, który w roku 1855 dojdzie (wraz z prowizyą) summy 60,000 złr. m. k., zapewni niejako przyszłość tym, którzy zawodowi scenicznemu wytrwale się poświęcą.

I tego jeszcze pominąć nie mogę, że teatr polski, niewiedzieć dla czego, jest u nas daleko droższy od niemieckiego. Należałoby koniecznie zrównać ceny z niemieckiemi. Kwestya ta wniesiona nawet była na sejmie w roku 1844, atoli skończyła się na niczém. W roku 1848 zrównano już nawet te ceny, atoli późniéj z uszczerbkiem dla teatru wrócono do dawniejszych.

Nie chcę ja utrzymywać, jakoby wskazany tu przezemnie sposób odświeżenia i poprawienia sceny polskiéj, zabezpieczał jej długotrwałe istnienie; idzie tu tylko o to, aby dociągnąć do pierwszego sejmu, a ten nie wątpię, że przedmiot ten jako arcy-ważny weźmie pod rozwagę, i przez uchwalenie dostatecznego funduszu na szkołę dramatyczną byt teatru narodowego godnie zabezpieczy.

Wiedeń 18 listopada. Znajdujemy w *Lloydzie* następujące data do statystyki monarchii austryackiéj: W końcu b. r. 1850 znajduje się w obrębie Ce-

sarstwa 298 mil niemieckich ukończonych kolei żelaznych, a 60 w budowie będących i po większéj części bliskich ukończenia. Koszta budowy oddanych już do publicznego użytku czterech kolei prywatnych wynoszą 39,302,092 złr., a zatém 474,000 złr. na milę. Z doliczeniem kolei własnością państwa będących, wydano do końca 1849 na budowę wszystkich w Cesarstwie dróg żelaznych 126 milionów, na lokomotywy i wozy 22 milion. W ciągu r. 1849 przewieziono temi kolejami 4,256,361 osób i 17,880,800 centnarów towaru.

Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju posiadało w r. 1849: 47 statków parowych i 137 gabar, któremi przewieziono w przeciągu tegoż roku 899,826 podróżnych i 1,246,831 centnarów towaru. Dochód wynosił 2,451,927 złr. rozchód 1,406,769 złreń. z czego okazuje się nadwyżka dochodu w summie 1.045,158 złr.— Towarzystwo *Lloydu* miało w r. 1849: 29 parostatków, któremi przewieziono w ogóle 143,028 podróżnych, 342,099 listów, 345,295 centnarów towaru. Dochód wynosił w tym przeciągu czasu 2,250,650 złr. rozchód 1,732,894— nadwyżka zatem dochodu 517,500 złr.

Gościeńców rządowych posiadała Austrya w roku 1847 mil 2146, a 5225 mil innych dróg robionych. Wydatek na budowę dróg wynosił w rzeczonym roku 5,731,023— na budowę mostów 1,168,025 złr. W ogólnym wydatku 6,899,048 pokryto 2,655,884 złr. z dochodu ceł drogowych i mostowych, resztę ze skarbu państwa.

Marynarka handlowa liczyła w końcu 1847 roku okrętów handlowych większych 1327 o 209,000 beczkach, pomniejszych statków 4472 o 32,700 beczkach. Personale wszystkich razem okrętów i statków liczyło 25,980 ludzi.

Ruch okrętów we wszystkich portach austryackich w ciągu rzeczonego roku był następujący:

	Przybyło		Odeszło	
	okrętów	beczek	okrętów	beczek.
Okrętów obładowanych	23,704	933,667	16,902	750,361
„ próżnych	11,044	204,072	17,933	438,707
Parostat. obładowanych	734	118,584	695	113,117
„ próżnych	79	12,548	116	16,527

Wartość przywozu wynosiła złreńs. 94,818,000, wywozu 76,607,000 złr.

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera następujące zmiany w c. k. armii: Feldm. Schulzig mianowany komendantem twierdzy Mantuy; feldm. Schütte komendantem twierdzy Königgratz; feldm. landgr. Fürstenberg komend. miasta i twierdzy w Pradze (obejmuje zarazem kierunek komendy wojskowéj kraju) feldm. książe Colloredo-Mansfeld komendantem 11go korpusu armii, a feldm. baron Schirnding komendantem dywizyi w tymże korpusie. Jenerałowie baron Collery i hrabia Thun z powodu słabości przeniesieni tymczasowo na stan spoczynku, a dowództwo brygady pierwszego oddane jen.-majorowi Riebe v. Riebenfeld, drugiego jenm. Kudryaffskiemu.

— Feldmpor. książe Schwarzenberg prezes Rady Ministrów otrzymał od króla Bawarskiego order domowy Sgo Huberta.

— Poseł pruski hr. Bernstorff miał wczoraj długą konferencyą z księciem Schwarzenbergiem, poczém wyprawiono zaraz kilka kuryerów.

— Na dzisiejszéj giełdzie obiegała pogłoska o pośrednictwie Anglii w sporze między Austryą a Prusami. Listy z Paryża także o tém mówią.

— Depesza telegraficzna z Zary 14 b. m. donosi co następuje: „Mostar poddało się wojskom tureckim i spokojność w téj okolicy przywrócona. Nowe powstanie wybuchło w Possawinie, niezwłocznie przytłumione zostałe przez Omera-baszę. Armia powstańcza z 5000 ludzi złożona, na głowę pobita została pod Wrandukiem. 150 powstańców poległo, Wranduk wzięty. Pobliskie miasteczko Zepse, z którego mocno strzelano, kazał seraskier spalić. Aresztowano jednego z urzędników baszy za rozdawanie pism podburzających. Mówią, że pomiędzy forpocztami Kavas-baszy i seraskiera pod Kognicz przyszło 10 b. m. do nowego spotkania. Znajdujące się pod Serajewem prochownie, na rozkaz Abdi-baszy wysadzone zostały w powietrze.“

(*Wiadomości bieżące*). Postanowienie banku narodowego ograniczające kredyt banków filialnych, będących jedyną instytucyą pomocy dla przedsiębiorców fabryk, powszechne wywołało rozjątrzenie w przedmieściach Wiednia i dziś już mnóstwo rąk pozbawionych jest z tego powodu pracy. Trzeba się spodziewać, że rząd wkrótce wda się w tę sprawę, aby zapobiedz rozpuszczeniu znacznéj liczby robotników, do czego fabrykanci byliby w przeciwnym razie nieodbicie zmuszeni.

— Z Pesztu donoszą, że koléj żelazna między Pesztem a Wiedniem już 5go grudnia b. r. będzie w zupełności ukończona i niebawem oddana do publicznego użytku.

— Wedle urzędowego wykazu, wypłacono dotąd tytułem zaliczki za zniesienie ciężarów gruntowych w Węgrzech summę 344,238 złr., z czego korzystało 57 tamtejszych właścicieli ziemskich.

— Do rozpisanego obecnie poboru samo lombardzko-weneckie królestwo obowiązane jest dostawić 14,000 ludzi, z których 7500 przypada na Lombardyą, a 6500 na Wenecyą.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 18 listop. N. Król Wirtembergski, z powodu 50-letniego jubileuszu JO. Feldmarszałka księcia Warszawskiego, hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, Namiestnika Królestwa, udzielił J. Ks. Mości Wielki krzyż orderu „Zasługi wojskowéj.“

Porucznik hr. Krasicki 2gi, z pułku huzarów N. króla Hannowerskiego, przeznaczony został na adjutanta przy jenerale-majorze Wranken, naczelniku sztabu korpusu 2go piechoty wójsk ces. ros.

N. Pan, zgodnie z wnioskiem JO. księcia Namiestnika Krolestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na złagodzenie losu Franciszka Pantoczek, za przestępstwo polityczne, w r. 1845, do służby wojskowéj bez wysługi oddanego, przez nadanie mu prawa wysługi, jeżeli postępowanie jego w służbie okaże się zupełnie zadowalającém.

— N. Pan, w skutku najpoddanniejszéj prośby wychodźców polskich w Paryżu przebywających, braci Antoniego i Władysława Oleszczyńskich, zgodnie z wnioskiem JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić im raczył powrócić do Królestwa Polskiego, bez uwolnienia atoli majątku ich od konfiskaty, i bez dozwolenia im legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego.

— N. Pan, w czasie pobytu swego w Warszawie, znalazłszy w témże mieście odznaczający się pod każdym względem porządek i urządzenie, objawił swoją zupełną i prawdziwą wdzięczność Namiestnikowi Królestwa, jenerałowi-feldmarszałkowi księciu Warszawskiemu, hrabiemu Paskiewiczowi Erywańskiemu; a najwyższe zadowolenie jenerałom-lejtnantom: p. o. wojennego jenerała-gubernatora m. Warszawy, naczelnikowi III. okręgu korpusu żandarmów, hrabiemu Nesselrode; komendantowi m. Warszawy Tutczek; jenerałom-majorom: ober-policmajstrowi m. Warszawy Abramowiczowi 1, i z korpusu żandarmów Puchale-Cywińskiemu; dowódzcy dywizyonu warszawskiego żandarmów pułkownikowi Rudzewiczowi; oraz wszystkim sztabs i ober-oficerom zarządu policyi i dywizyonu żandarmów. Niższym zaś stopniom policyi i dywizyonu rzeczonego, J. C. K. Mość przeznaczył po 50 kopiejek srebrem dla każdego.

— Rozkazem dziennym cesarskim, rzeczywisty radca Stanu Cypryan Zaborowski, członek komissyi prawodawczéj Królestwa Polskiego, uwolniony został na własną prośbę, od obowiązków profesora zwyczajnego cesarskiego uniwersytetu w Petersburgu.

— Z rezultatów odbytéj przez statek parowy *Kraków* podróży, okazuje się, iż na żadnéj z rzék, któremi przebywał, nie natrafiono na przeszkody, mogące kłaść tamę żegludze parowéj. Co do Wisły bowiem, i dla większych statków spławnéj, nie ma co powiedzieć. Co zaś do Dunajca, téj drugiego rzędu rzeki w Galicyi, nie przedstawia on wiele dla mniejszych statków, jak to doświadczenie pokazało, nieprzebytych trudności, a uregulowanie go jako nie wielkich stosunkowo wymagające kosztów, i zbudowanie spławnego do Tarnowa kanału, nader wielki wpływ wywarłoby na handel zachodniéj Galicyi. Nakoniec też San, jako główna całéj wschodniéj Galicyi rzeka, przerzynając znaczną przestrzeń kraju, odpowiedzieć może w zupełności zamiarom przemysłu, byle tylko stósownie użytą została. Kraj bowiem galicyjski obfituje w płody przyrodzone, których nieprzebrane są skarby; wdzięczna ziemia wraca tam nakład z procentem, ale praca i duch przedsiębiorczy, te główne podstawy dobrego bytu, jeszcze nie są na téj stopie, aby mogły już czérpać obfite ze źródeł krajowych bogactwa, i tych umiejętnie i z korzyścią używać.

Główna Kassa Oszczędności. — W tygodniu upłynionym do dnia 5/17 listopada r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 41, na które, tudzież na dawniejsze, w 224 wnioskach, złożono rs. 2,495 k. 25 (zł. 16,635). Na żądanie 35 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b. rs. 23 kop. 62), rs. 1,765 k. 65 (zł. 11,771), i umorzono książeczek oszczędności 10. Przeto uczestników 5,826, posiada kapitał rs. 204,479 kop. 53½ (zł. 1,363,196 gr. 27). (K. W.)

NIEMCY.

Berlin 18 listopada. Komitety podają petycye do króla, aby dbając o honor Prus nie przystawał na żadne warunki, któreby kazały ponieść ofiary, stanowisko Prus w Niemczech zmieniające; osobliwie przeważny tu związek konserwatywno-konstytucyjny, na zebraniu swojém w angielskim hotelu ułożoną w podobnym duchu petycyą przyjął i królowi przez deputacyę wręczyć postanowił, a zarazem uchwalił wsparcie dla rodzin ubogich, których członki do wojska wstępują.

— Pułki liniowe otrzymują czwarte bataliony.

— Z Heidelbergu i związkowéj twierdzy Rastatt cofają się wojska pruskie, wkrótce całe Badeńskie zostanie przez nich opuszczone; wojska Badeńskie wracają do domu.

Monachium 15 listopada. Literaci: Kaulbach i Ross otrzymali nakaz opuszczenia kraju. Pierwszy rodem z Prus wraca do siebie, drugi amerykański obywatel, zażądał opieki swojego rządu. Gotthelf redaktor dziennika *Eilbote* stawiony przed sąd o obrazę Bundestagu „a tém samém, jak skarga opiewa, i obrazę rządu bawarskiego, jako jego członka.“

— Król grecki Otto bawi tu ciągle w przedmiocie następstwa tronu greckiego, który jak wiadomo, po jego bezdzietnem zejściu przez elekcyą ma być obsadzony.

— W Karlsruhe predłużono stan oblężenia jeszcze na 4 tygodnie.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 17 listopada. (Kor.) Wiadomości berlińskie coraz mniéj wojenne, z każdym dniem więcéj co do utrzymania pokoju zaspakajające. Tymczasem mobilizacya armii czyli dezorganizacya rolnictwa, wszelkich biór rządowych, fabryk i warsztatów rzemieślniczych, przez zabranie ludzi i koni, w odwrotnym do tych pacyficznych zapewnień organów rządowych, ma się stósunku, z każdym dniem silniéj będąc rozwijaną. Już i drugie powołanie stanęło pod broń, Poznań nie widzi na ulicach tylko same mundury, ale i tych brakować się zdaje, piechota drugiego powołania nader nędznie umundurowana została, a nawet wielu żołnierzy letnie tylko spodnie z magazynu otrzymali. Budowa fortecy naszéj tak gwałtownie prowadzona, że 300 murarzy mimo kilku stopniowego mrozu, przy warzącéj się w kotłach wodzie, murują mury około bramy berlińskiéj, a jedyne to miejsce z całéj fortecy dotąd nie zamknięte. Główna kwatera korpusu dziś z Poznania do Głogowy ma być posunięta, w którym kierunku wczoraj znaczna część garnizonu wyruszyła. Cała jednak publiczność przestała wierzyć w wojnę, szczególniéj po spotkaniu pod Fuldą, które tak szczególnie dla honoru Pruskiego wypadło. Ministeryum korzystało z nauki od demokratów, nakazało armii opór bierny! czy nie kolosalna karykatura? skończy też zapewne jak demokraci, całkowitem cofnięciem się i skazaniem Prus na kompletną bezwładność a może i na zejście ze stanowiska mocarstw 1go rzędu.

Manteuffel nadto boi się elementów rewolucyjnych, raczy wszystko poświęcić, aby tylko nie być zmuszonym z niemi traktować, do czegoby go w razie wojny konieczność położenia zmusiła.

Deputowani nasi onegdaj odbyli swą ostatnią naradę przed wyjazdem do Berlina, postanowili jechać na sejm w obecnych okolicznościach, i to o ile możności, wszyscy dawni, co byli mandaty złożyli, 1) by odebrawszy je zwrócić znów krajowi należącą mu się reprezentacyą, 2) dla różnych nieprzewidzianych a możliwych w obecnym czasie ewentualności, ważność solidarnie związanych kilkunastu głosów polskich nigdy bez wpływu nie zostanie, bodaj bowiem czy nie słusznem było zdanie jednego z deputowanych na sessyi prywatnéj Polaków przed votum o Izbie parów, że Polacy koniecznie pomódz winni rządowi w téj kwestyi, od niéj bowiem zależy zaprzysiężenie konstytucyi przez króla, a tem samem zerwanie ś. przymierza. Kto wie, czy dzisiejsza burzliwa wojenna chwila, byłaby miała miejsce, gdyby natenczas zamiast wstrzymania się od głosowania i dania w ten sposób zwycięstwa rządowi, owi deputowani nasi negative byli głosowali, coby od razu, konstytucyą było niemożliwą uczyniło a zwrot Prus do ś. przymierza bezzwłoczny, koniecznym. Drobne na pozór wypadki, wielkie częstokroć wywołują skutki.

W końcu zaś nie mogę pominąć następującéj bardzo charakterystycznéj anekdoty. W pewnych znacznych dobrach odbył się w tych dniach termin wyznaczony z strony komissyi jeneralnéj, w którym urzędownie spisywano należytości obustronne gospodarzy, właściciela i dziedzica, a to celem skupienia czynszów przez bank czynszowy na żądanie dziedzica. Ponieważ stósunek podobny jest bardzo prosty i łatwy, urzędnik wnet czynność ukończył, i gdy ani dziedzic ani chłopi, nic przeciw szczególnym artykułom do nadmienienia nie mieli, do podpisu wezwał, co naturalnie dziedzic uczynił, do czego jednak mimo kilkogdzinnych usiłowań, urzędnika i dziedzica bardzo lubionego od swych chłopów, tychże chłopów doprowadzić nie mogli. Protokół nie został przez nich podpisany, a ostatecznie oświadczyli dla czego nie chcą podpisać: „oto, mówili wreszcie przy regulacyi, przy spłaceniu, czynsz miał być przez 25 mnożony, przyszedł rok 48, i obecnym prawem czynsz już tylko przez 20 mnożonym będzie, my więc wolemy czekać, za kilka lat każą przez 10 mnożyć, albo i całkiem darują.“ Nie można zaprzeczyć że rezonowanie to, jest najściśléj logiczne i ciekawym coby ministeryum na to za odpowiedź znalazło.

FRANCYA.

Paryż 15 listopada. Zgromadzenie narodowe francuzkie odroczyło posiedzenie aż do czwartku. Dzisiaj zebrało się tylko w biórach, ale żadna między reprezentantami nie krążyła pogłoska. Zarówno salony polityczne, jak dzienniki są jeszcze pod wpływem poselstwa; większość organów opinii publicznéj chlubne oddaje świadectwo wysokości, na któréj prezydent się postawił i tylko w szczegółowym poglądzie na kwestye różnego z nim jest zdania. Skoro więcéj miejsce w naszym dzienniku znajdziemy, podamy czytelnikom sąd o tym dokumencie z najcelniejszych, a opinii sobie sprzecznych dzienników. Lecz i ambasadorowie zagranicznych mocarstw jednogłośne oddają prezydentowi pochwały; przedwczoraj niemal wszyscy zebrali się niespodzianie w Elizeum. Margrabia Normanby, który w przyjaźnych stosunkach zostaje z prezydentem, był, czy udawał zachwyconego. Pan Kisielew mimo ostrożno-

ści, z jaką w sądzie swym występuje i pewnéj obojętności dla spraw francuzkich, był tegoż samego, co ambasador angielski zdania. Hrabia Moltke poseł duński łącząc się w pochwałach, niepojmował wszakże konieczności, która nakazała prezydentowi przypominać królowi duńskiemu instytucye, jakieby wypadało nadać księstwom. Pan Rives ambasador Rzeczypospolitéj Stanów-Zjednoczonych, aczkolwiek prezydent wspomniał o tym kraju li tylko z powodu wyprawy na Kubę, równie życzliwy wydał sąd o poselstwie. Jest tylko jedno stronnictwo w obozie konserwatystów, które według korespondentów *Indépendance* nie jest zadowolnione z mesażu, to jest stronnictwo Elizeum.

— Sprawa komisarza policyi zostającego na usługach zgromadzenia, będzie zapewne pierwszym powodem niezgody, gdyż większość reprezentantów poczytuje to być obowiązkiem zgromadzenia, aby wiernego sobie urzędnika nieopuścić. Jak wiadomo osobna komisya zajęła się rozbiorem propozycyi względem pana Yon i znaczną większością wzięła ją pod rozwagę. Minister spraw wewnętrznych dowiedziawszy się o téj decyzyi, żądał posłuchania; wysłuchano go w rzeczy saméj, lecz postanowienia nic zmieniono. Jak się zdaje, propozycya przejdzie, bo kwestorowie i część bióra zagrozili dymisyą w razie jéj odrzucenia; z drugiéj strony pan Carlier oświadczył, że znowu w razie jéj przyjęcia usunie się. Nieporozumienie więc widoczne. Wszelako *Bulletin de Paris* donosi, że sprawa jest, czy też będzie wkrótce załatwioną, ża pan Carlier i pan Yon zostaną przy posadach i to na stanowisku w jakim oba względem siebie znajdują się obecnie.

— Ksiądz biskup Orleański przybył do Paryża jako członek Wielkiéj Rady Wychowania publicznego. W przedmiocie tym ksiądz Dupanloup ogłosił dwa dzieła pod tytułem De l' autorité et du respect dans l' éducation i drugie: de la haute éducation littéraire et de ses abaissements en France depuis 50 ans.

— Pod dyrekcyą pana Brives reprezentanta, a redakcyą p. Lesseps wychodzić będzie nowy organ socyalistyczny pod tytułem: le Vote universel. Celem jego będzie szczególniéj obrona konstytucyi i dążenie do przywrócenia wyborów powszechnych.

Renty 3% 57, 85 podw. 15 cent. — Renty 5% 93, 15 pod. 35 cent.

ROSYA.

Z Petersburga. Według otrzymanych wiadomości z Kaukazu, znany z swoich odważnych wycieczek Naib Lezgiński Melkum Radżab, spuściwszy się w końcu września (v. s.) z znacznym oddziałem, z Tleseruha w lasy Tanaczyńskie, w nadziei korzystania z oddalenia się wojsk cesarsko-rossyjskich, które wyruszyły w inną stronę ku Doordżybali, zamierzył zrabować jaki futor, albo wieś za Ałazanią. Lecz gdy jenerał-major Czylajew, naczelnik linii Lezginskiéj, powziął o tém wiadomość, wysłał przeciwko niemu sotnie drużyny gruzyjskiéj, rotę pułku Erywańskiego karabinierów, 10 kozaków i 15 milicyantów, pod dowództwem sztabs-kapitana tegoż pułku księcia Szalikowa. W nocy zatém z d. 25 na 26, oficer ten odkrywszy miejsce pobytu oddziału Melkum Radżaba, urządził z piechoty zasadzkę, a kawaleryę wysłał tam, gdzie się znajdowali górcy. Ci widząc szczupły oddział kozaków, uderzyli na nich jak na pewną już zdobycz, i ścigali ich aż do miejsca stanowiska zasadzki. Za zbliżeniem się wszakże do piechoty, przyjęci zostali ogniem karabinowym i bagnetami. Nie zważając wszakże na to spotkanie piechoty i utratę wielu towarzyszów ze swego oddziału, Lezgińcy zachęceni przez swojego przywódzcę, z dobytemi szaszkami i kindżałami rzucili się ua Erywańskich karabinierów, którzy idąc za przykładem nieustraszonego sztabs-kapitana księcia Szalikowa, nie ustępując z miejsca, wytrzymali ich attak, i za każdym razem odparli ich ze stratą. Po trzykroć Lezgińcy wznawiali zacięty swój napad, aż nakoniec po trzecim attaku, kiedy sam ich przywódzca i waleczniejsi towarzysze jego polegli, pozostała reszta rozbiegła się w różne strony, zostawiając na polu bitwy 51 trupów, a w ich liczbie i samego Radżaba, którego znak Naiba, i drugi męztwa, oraz broń, dostawiono do Zakatały. Kawalerya bystro ścigała uciekających, i dopełniła ich rozsypkę, odbiwszy 20 koni i mnóstwo broni. Ze strony wojsk ces.-ros., raniono wszystkiego 8 żołnierzy. Dowiedziawszy się o téj porażce w lasach Tanaczyńskich, inne oddziały górali, które spuściły się od strony Ankratli, szybko cofnęły się w góry, zwłaszcza, że widziały wszędzie wojska ces. rosyjskie gotowe na ich spotkanie, i lękały się podobnejże klęski. (K. W.)

— *Journal de Petersbourg* donosi: iż jen.-por. Schwarz, dwóch majorów i audytor skazani zostali na 10 lat fortecy, pozbawienie godności i szlachectwa, a wyrok ten przez cesarza potwierdzony został. Jenerał był dowódzcą kordonu na granicy lezgijskiéj i oskarżony był o przekroczenie władzy i okrucieństwa na żołnierzach popełniane.

TURCYA.

Mostar przyjął w mury swoje załogę 16,000 jako garnizon. Po klęsce o jakiéj donieśliśmy w ostatnich numerach *Czasu* powstańcy się rozpierzchnęli. Kavas Pasza którego wydanie było jednym z warunków kapitulacyi, opuścił pozycyę pod Kognicą i dezercya osłabiła znacznie jego szeregi. Całe to zwycięstwo winien Wezyr Skanderbegowi (polak Zieliński) który przez umiejętne zabranie tyłu powstańcom zapewnił mu z małą garstką zwycięstwo.

NEKROLOG.

(Nadesłane.)

Na dniu 11 b. m. zeszła ze świata, w Kościelcu Karolina hrabianka Szembek w 22 roku życia swego. W zgonie jéj, któremu towarzyszyło wzniesienie się duchowe, spokój anielski, i rezygnacya chrześciańska, odbił się niejako krótki ziemski jéj zawód. Błogo jéj; tam znajdzie nagrodę pięknych cnót swoich; ztamtąd zaszczycona niebieską łaską koić będzie rozdarte serca rodziców, niepocieszonych po stracie trzeciego już dziecka gasnącego w sile wieku.

Kronika miejscowa.

Kraków 18 listopada. Jak słyszymy Komitet pogorzeli oddał Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu 2000 złr. w celu uratowania pamiątek historycznych w kościołach, które ocalały wprawdzie w czasie pożaru, ale ulegały równemu niebezpieczeństwu w czasie restauracyi świątyń. Nie wątpimy, że Towarzystwo wyznaczywszy z łona swego ludzi miłujących starożytności i nie żałujących dla ich wydobycia pracy, odpowie godnie temu zadaniu i w ten sposób odda przysługę historyi, narodowi a nawet tymże samym świątyniom, z których owe zabytki przeszłości wydobyto, gdy po ukończoném odbudowaniu będzie je można napowrot w dawne przenieść miejsca.

— Stan Wisły 2 stopy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19 do 20 listopada. Kozaryn Franciszek c. k. kom. ob., z Wiednia. Dobrowolski Kazimierz ksiądz, Adamowicz Katarzyna, z Polski. Turno Kordula, Liebezeit Agnieszka, z Wrocławia. Ach Ferdynand doktór, z Tarnowa. Hohn Marya, Gołuchowski Artur de Leliva hr., Gradowicz Rudolf c. k. urz. fisk., ze Lwowa. Stadnicki Władysław hr., z żoną, z Janowic. Tutschek Anna, z Ołomuńca. Bauer Robert adj. miern., z Pragi. Kraus Ignacy malarz portretów, z Biały. Kiernicki Konstanty dz. dóbr, z Frysztaku. Wiśniewski Konstanty rządca dóbr, z Drogini. Konopka Antoni baron, dz. dóbr, z Biskupic. Zizius Franciszek, c. k. adjunkt, z Oderberga.

Wyjechali. Krobicka Antonina, do Harklowy. Lamelli Antoni, do Krzyżanowic. Tutschek Anna z córką, Past c. k. kapitan, do Lwowa. Schestakow c. ros. por., Negrutzi Alexander, z żoną, Toriaki Alexander, Bielawski Alexander, do Drezna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 16 listopada. Zmniejszenie dowozów zagranicznych korzystnie wpłynęło na handel zbożowy w Londynie. A lubo materyalnego podniesienia się cen notować nie możemy, więcéj jeunak było obrotu, więcéj chęci do kupna i silniejsze przeczucie bliskiéj poprawy.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy.	jęczmien.	słodu.	owsa.	bobu.	lnicy.	rzepak	mąki cet.
z kraju kwar.	3,316.	2,517.	7,613.	9,593.	841.	41.	—	24,415.
z zagranicy	4,150.	"	"	3,996.	3,871.	7140.	—	17,923.

W Irlandyi i w Szkocyi, ani w położeniu targów ani w cenach, żadna nie nastąpiła zmiana, skargi tylko na psucie się kartofli były powszechniejsze.

W Ameryce opinia się ustalała, że poniesione straty w ostatnich raportacyach mąki, wstrzymują tego rodzaju operacyę.

W Hollandyi, w Belgii i we Francyi handel zbożowy w zupełnéj stagnacyi.

Przy słabych cenach w Anglii, targ Gdański był bez ruchu i ożywienia. Lepsze gatunki nie były nawet wystawione; a tylko małe partye średniéj świeżej pszenicy po zniżonéj wartości i to z trudnością z rąk do rąk przechodziły.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 296, żyta łasztów 9 i grochu łasztów 39.

Za łaszt pszenicy ze statków płacono:

				zł	gr.	zł.	gr.
wagi holl.	od 126 do 128	od 350 — 375	korzec	26	9.	28	6.
	129 — 130	— 370 — 385	"	27	25.	28	29.
żyta	— — 125	— — 230	"	—	—	17	8.
grochu	— — — —	— 240	"			18	1.

W ostatnim tygodniu nic wcale z polskiego zboża lub drzewa na pruską wodę nie weszło.

Kursa zamian. Londyn 3-miesięczny 201, Hamburg 10 tygodni 45, Amsterdam 70 dni $101\frac{1}{2}$, Warszawa 8 dni $96\frac{1}{2}$.

Makowski Kendzior & C.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go listopada.* Londyn 12 fl. 50 xr. 3-miesięczne.— Paryż 152. 2-miesięczne. — Hamburg — — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. 93. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $80\frac{5}{8}$. — Akcye bankowe 1133.

Kurs krakowski z dnia 21 listopada. Banknoty 86. — Polskie papiery $100\frac{1}{2}$.— Pruski kurant $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. 34. 27.— Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{4}$ — Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{1}{6}$— Listy zastawne Galicyjskie żądają 91, dają $90\frac{1}{2}$.—Cwancyg. stare $106\frac{1}{4}$. nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 16 listop. Dukat holenderski Złr. 5 48.— Dukat austryacki 5 kr. 52.— Półimperyały ros. 10 9 kr.— Polski kurant 1 26. — Rubel sr. ros. 1 56. — Galicyjskie Listy zastawne 90 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z d. 19 list. Kolej żelaz. półn. $110\frac{5}{8}$. — Agio od złota 34.—od srebra $26\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 19 listopada. Banknot. austryac. $80\frac{2}{3}$.— Polskie papiery $93\frac{1}{12}$.— Listy zastawne Królest. Polsk. $93\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $58\frac{2}{3}$

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
20	2	26" 11.''' 15.	† 3°. 8.	2.''' 27	płwsch. słaby	pochmurno		† 4°. 2.	— 0°. 2.
"	10	" 10. 91.	† 2 9.	2. 33	wschodni "	pog. z chmur.			
21	6	" 10 22	† 3 6	2 43	" "	pochmurno			

Do Numeru dzisiejszego dołącza się N. 29 Dodatku Literackiego.